

A d a m R a d o s ł a w S u ł a w k a

## Idea współpracy polsko-rosyjskiej w myśli politycznej rosyjskiej emigracji w Polsce (lata 1918–1939)

**Słowa kluczowe:** *II Rzeczpospolita, Rosjanie, „trzecia Rosja”, emigracja, mniejszość narodowa, ZSRR, antykomunizm, prawosławie*

Z chwilą zaprzestania działań wojennych na frontach I wojny światowej, która zakończyła się klęską wszystkich trzech państw zaborczych: Austro-Węgier, Niemiec i Rosji, możliwe stało się odrodzenie, po 123 latach niewoli, państwa polskiego. Jednakże wciąż otwarta była kwestia ustroju politycznego nowego państwa, jego granic, a także tego, z jakimi państwami będzie graniczyć i jakie stosunki z nimi utrzymywać. Szczególnie ważna była kwestia stosunków z Rosją, która zagarnęła najwięcej ziem wchodzących w skład dawnej I Rzeczypospolitej. Wskutek klęsk ponoszonych w starciu z państwami centralnymi, w państwie rosyjskim w roku 1917 doszło do dwóch rewolucji: lutowej oraz październikowej, z których pierwsza zakończyła się obaleniem rządzącej ponad trzysta lat Rosją dynastii Romanowów i zaprowadzeniem ustroju bliższego demokracji, zaś druga zakończyła się zamachem stanu, przeprowadzonym przez tzw. bolszewików, którzy podpisali niekorzystny dla Rosji traktat brzeski, oddając pod kontrolę Niemiec znaczną część zachodnich ziem dawnego Imperium. Z kolei sama Rosja pogrążyła się wkrótce w wojnie domowej, w której oprócz bolszewików (zwanych także „czerwonymi”) główne role odgrywali zwolennicy dawnych porządków („biali”) oraz socjaliści-rewolucjoniści („eserowcy”, zwani też „zielonymi”). Przyszłość ustroju oraz granic państwa rosyjskiego była więc wielką niewiadomą. Tymczasem w niepodległym od 11 listopada 1918 roku państwie polskim formujące się władze miały swoje własne plany wobec Kresów Wschodnich oraz relacji z Rosją,

z których najważniejsze to: koncepcja federacyjna, popierana przez Józefa Piłsudskiego (wyraźnie antyrosyjska, zakładająca stworzenie wymierzonego w Rosję bloku państw wschodnich pod kierownictwem Polski oraz ograniczenie granic państwa rosyjskiego do ziem etnicznie rosyjskich)<sup>1</sup>, oraz koncepcja inkorporacyjna, lansowana przez przywódcę Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego (bezpośrednia inkorporacja większej części, ale nie całości Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, utworzenie połączonej z Polską unią realną Litwy, zarazem względnie poprawne relacje z państwem rosyjskim i zdecydowany sprzeciw wobec tworzenia, nawet sprzymierzonych z Polską, niepodległej Białorusi czy Ukrainy)<sup>2</sup>. Tymczasem mimo organizowanego przez władze rosyjskie w czasie I wojny światowej tzw. „bieżeństwa”, na terenach polskich pozostała pewna część ludności rosyjskiej. Wkrótce też z ogarniętych wojną domową ziem rosyjskich zaczęły napływać kolejni uchodźcy polityczni i wojskowi, którzy staną wobec konieczności ułożenia stosunków z władzami państwa polskiego.

Mniejszość rosyjska w odrodzonym państwie polskim bardzo szybko podjęła próby działalności społecznej i politycznej. Już pod koniec listopada 1918 roku zaczęła się ukazywać w stolicy trzy razy w tygodniu „Warszawskaja Gazeta”. 2 stycznia 1919 roku, dzięki działaczom Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczyńności, doszło do zebrania, na którym zapowiedziano utworzenie Komitetu Rosyjskiego. Opracowano również projekt statutu i zwrócono się do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o legalizację, jednak minister spraw zagranicznych Leon Wasilewski odmówił legalizacji komitetu, tłumacząc, że musi wstrzymać się z decyzją do czasu nawiązania stosunków „z rządami istniejącymi «na terytorium b. Cesarstwa rosyjskiego»”<sup>3</sup>. Następnie, zgodnie z zaleceniem ministra, Rosjanie zwrócili się do szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Stanisława Wojciechowskiego; ten jednak stwier-

---

<sup>1</sup> Koncepcje Józefa Piłsudskiego w kwestii relacji odrodzonego państwa polskiego z Rosją szczegółowo analizuje Andrzej Nowak w pracy pt. *Piłsudski i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2008.

<sup>2</sup> A.S. Kowalczyk, *Sawinkow*, Warszawa 1992, s. 190. Roman Dmowski w Nocie Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu z dnia 3 marca 1919 roku pisał w kwestii Litwy: „Zarazem wobec tego, że narodowy ruch litewski, jakkolwiek bardzo jeszcze młody, poczynił wszakże znaczne postępy, rząd polski uważa, że obszar języka litewskiego: gubernia kowieńska, część guberni wileńskiej na północno-zachód od linii Troki, Święciany, Jeziorasy, część guberni suwalskiej (Królestwo Kongresowe) na północ od Sejn, wreszcie część Prus Wschodnich, obejmująca dolny bieg i ujście Niemna, powinien być zorganizowany jako odrębny kraj w granicach Państwa Polskiego i powinien być otrzymany specjalny ustrój, oparty na prawach narodowości litewskiej”. Zob. <http://www.ibidem.com.pl/zrodla/1918-1939/polityka/miedzynarodowa/1919-03-03-nota-granice-wschodnie.html> (ostatni dostęp: 16.10.2012 r.).

<sup>3</sup> A. Juzwenko, *Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław 1973, s. 108.

dził, iż statut związku jest niejasny, gdyż jego zdaniem Komitet powinien być organizacją apolityczną. Kolejne odwołania do MSZ, a także do MSW nie dały rezultatów i w efekcie statut musiał być uchwalony zgodnie z sugestiami MSW. Przewidywał on apolityczny charakter organizacji, która miała się zajmować głównie udzielaniem pomocy prawnej i materialnej Rosjanom w Polsce, ułatwianiem im powrotu do ojczyzny oraz ochroną ich interesów religijnych i kulturalno-oświatowych. 8 marca, na walnym zgromadzeniu wyborczym w Warszawie, wybrano na prezesa komitetu M. Iskrickiego, zaś na wiceprezesów M. Rejnke i J. Sołowjowa. Komitet ten był krytykowany przez wychodzący w Warszawie dziennik „Swobodnoje Słowo”, redagowany przez Władimira Antonowicza Horwitz-Samojłowa. Ów dziennikarz w późniejszym okresie będzie współpracował jako redaktor innych czasopism ze Strażą Kresową, organizacją utworzoną w celu ochrony polskich interesów na Kresach Wschodnich, a następnie zostanie zdemaskowany jako tajny agent sowiecki o pseudonimie „Iwanow”<sup>4</sup>. Gazeta zarzucała wówczas członkom Komitetu reakcyjne poglądy i zapewniała, że ich stanowisko nie jest równoznaczne z poglądami wszystkich Rosjan zamieszkujących ziemie polskie. Innym rosyjskim dziennikiem wychodzącym przez pewien czas równoległe w Warszawie była „Warszawska Riecz”<sup>5</sup>. Pismo to deklarowało na początku swojego istnienia konieczność porozumienia polsko-rosyjskiego. Przykładowo G. Skripow pisał: „Przepaść, jaką stworzył pomiędzy narodami polskim i rosyjskim rząd carski, obecnie można zlikwidować. To, czy uda nam się zdobyć dla Rosji sympatie bratniego narodu polskiego, zależy od nas samych, od naszej postawy”<sup>6</sup>. „Warszawska Riecz” również była finansowana przez Straż Kresową w celu pobudzenia propolskich nastrojów wśród Rosjan w Polsce. Z czasem jednak górę wśród członków redakcji zaczęły brać nastroje nacjonalistyczne i niechętnie czy wręcz wrogie Polsce, np. jeden z rosyjskich generałów, w rozmowie z angielskim korespondentem Reynoldsem w redakcji „Rieczy”, twierdził, że utworzenie białej armii w Polsce jest niemożliwe, gdyż panuje tu „niezdrowa atmosfera”. Ostatecznie pod koniec 1919 roku władze polskie zamknęły dziennik<sup>7</sup>. Jedną z przyczyn wzrostu niechęci do Polski wśród rosyjskiej diaspory było rozporządzenie nadzwyczajnego komisarza dla miasta Warszawy F. Anusza z dnia 5 marca 1919 roku, które nakazywało opuszczenie miasta do dnia 15 marca obywatelom państw niewchodzących

<sup>4</sup> W. Koczik, *Razwiedziki i rezidyenty GRU*, s. 82 (wersja elektroniczna dostępna w: <http://readr.ru/valeriy-kochik-razvedchiki-i-rezidenti-gru.html?page=82>; ostatni dostęp: 20.09.2012); A. Nowak, *Piłsudski i trzy Rosje*, dz. cyt., s. 489.

<sup>5</sup> A. Juzwenko podał błędną informację, jakoby „Riecz” zastąpiła „Słowo”. Zob. tenże, *Polska a „biała” Rosja*, dz. cyt., s. 116.

<sup>6</sup> Cyt. za: tamże, s. 114.

<sup>7</sup> Tamże, s. 113: „Przemytnik bolszewizmu”.

w skład koalicji, o ile nie posiadali zgody władz miejskich na pobyt. Wywołało to protest na łamach wspomnianych wcześniej gazet, które skarżyły się na fakt, że Rosjan potraktowano jak obywateli kraju, z którym Polska prowadzi wojnę. Jednakże mimo tego rozporządzenia w listopadzie 1919 roku w Warszawie miało przebywać 36 000 Rosjan<sup>8</sup>.

W II Rzeczypospolitej szybko pojawiały się i znikwały kolejne tytuły prasowe w języku rosyjskim, których redakcje często były ze sobą skłócone. Oprócz wspomnianych wcześniej dzienników, w Warszawie w roku 1919 pojawiały się takie efemeryczne tytuły prasowe jak „Niedziela Swobodnego Słowa”, „Buduszczieje”, „Echo”, „Russkoje Echo”<sup>9</sup>. W Wilnie, niedługo po zajęciu tego miasta przez Wojsko Polskie, zaczął się ukazywać „Wilenski Kur’ier”, redagowany przez Nikołaja Radina. Na początku pismo zdawało się popierać plany polityczne Józefa Piłsudskiego wobec tych terenów, pisząc w artykule z 14 czerwca 1919 roku: „Piłsudski i jego idee nareszcie zwyciężyły. Obecnie, po zakończeniu debat w Sejmie, gdy ze wspaniałą mową wystąpił Paderewski, dysponujemy pewnymi postanowieniami, których sens jest klarowny – samodzielna Litwa, której los będzie dziełem równoprawnych, pracujących na tej ziemi narodów”<sup>10</sup>. Wkrótce funkcję redaktora pisma przejmie mający żydowskie pochodzenie M. Szatt, z czasem zaś pismo zacznie, ku niechęci polskiej opinii publicznej, popierać restytucję „białej” Rosji. „Wilenski Kur’ier” popadł w finansowe tarapaty, spowodowane m.in. grzywnami nakładanymi przez polskie władze. Po bankructwie gazety przejmie ją działacz litewski Mykolas Biržiška i zacznie wykorzystywać do szerzenia propagandy w języku rosyjskim. Na pismo były nakładane kolejne grzywny przez władze powstałej w międzyczasie Litwy Środkowej. W lipcu 1921 „Kur’ier” został zastąpiony przez pismo „Litwa”<sup>11</sup>. W roku 1920 wspomniana wcześniej Straż Kresowa wydawała w języku rosyjskim inne pisma, które miały przekonać Rosjan do polskiej polityki. Były to: tygodnik „Ogoniok”, redagowany przez Mariana Maciejewskiego, i dziennik „Warszawskie Słowo”, redagowany przez wspo-

<sup>8</sup> Tamże, s. 115–117.

<sup>9</sup> Elektroniczne katalogi prasy rosyjskiej w międzywojennej Polsce to: <http://www.mochola.org/russiaabroad/ruspress/html> (ostatni dostęp: 20.09.2012 r.) oraz [www.emigrantica.ru/j/category/poland.html](http://www.emigrantica.ru/j/category/poland.html) (ostatni dostęp: 20.09.2012 r.).

<sup>10</sup> Cyt. za: A. Puksztó, *Między samodzielnością a partykularyzmem. Wielonarodowościowe społeczeństwo Wilna w latach 1915–1920*, Toruń 2006, s. 190.

<sup>11</sup> Tamże; J. Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2010, s. 198; *Stanowienie ruszkoj literaturnoj żizni w Wilnjusie i Kawnasie poslie I Mirowoj wojny* (wersja elektroniczna artykułu w: <http://www.mochola.org/russiaabroad/pml0101.html>; ostatni dostęp: 20.09.2012 r.).

mnianego wcześniej Władimira Horwitz-Samojłowa. Nie zdobyły one jednak zbyt wielkiej popularności wśród Rosjan<sup>12</sup>.

Znacznie większe znaczenie w planach Piłsudskiego przypadają obozowi tzw. trzeciej Rosji, która miała być, w odróżnieniu od „białej” i „czerwonej”, demokratyczna. Przywódcą tego obozu miał być eserowiec Boris Sawinkow, walczący od pewnego czasu z bolszewikami w Rosji. Ważną rolę w propagowaniu tej idei odgrywał „triumwirat literacki”: pisarz i dziennikarz Dmitrij Mereżkowski, jego małżonka Zinaida Gippius oraz ich przyjaciel, również dziennikarz, Dmitrij Fiłosofow, należący do rosyjskiego nurtu filozoficznego *bogoiskatieli* (poszukujących Boga). Przybyli oni do Polski na przełomie 1919 i 1920 roku. Początkowo przebywali w Wilnie, następnie przeprowadzili się do Warszawy. W czasie pobytu w Polsce związali się z obozem Sawinkowa<sup>13</sup>. Pozostawali również pod wielkim wpływem Piłsudskiego. Dmitrij Mereżkowski w swojej późniejszej, przetłumaczonej na kilka języków broszurze pisał w entuzjastycznych słowach do Polaków o Józefie Piłsudskim: „Jakże szczęśliwi jesteście! Jak bardzo zazdroszczą wam inne narody! Jak wielki Bóg musiał ukochać Polskę, Swoją najwspanialszą córkę, cierniem ukoronowaną i rozpiętą na krzyżu, że w ten czas przysłała jej takiego Przywódcę”<sup>14</sup>. Sam Mereżkowski również w innych wywiadach prasowych z roku 1920 wypowiadał się o Polsce w tonie wielce przychylnym, podkreślając konieczność sojuszu polsko-rosyjskiego; w wywiadzie dla „Kuriera Warszawskiego” mówił: „Oba wielkie narody słowiańskie winny żyć w zgodzie. (...) Rozbiory Polski były zbrodnią, zbrodnię trzeba odpokutować, a skutki jej naprawić”. Z kolei w wywiadzie dla francuskiego dziennika „L’Intransigeant” stwierdzał: „Polska jest najważniejszym czynnikiem w walce przeciw bolszewikom. Przyjaźń Polski jest dla nas, Rosjan, niezwykle cenna. Musimy stworzyć przymierze polsko-rosyjskie wobec wiecznie zagrażającego pangermanizmu. My i Polacy mamy wrogów wspólnych”<sup>15</sup>. Z perspektywy polskiej ów triumwirat mógł wzbudzać nadzieje również dlatego, że wcześniej, na łamach ukazującej się w Mińsku rosyjskiej gazety „Minskij Kur’ier”, Dmitrij Fiłosofow orzekł, iż granica polsko-rosyj-

<sup>12</sup> N. Zielińska, *Towarzystwo Straży Kresowej 1918–1927*, Lublin 2006, s. 164–170; A. Nowak, *Piłsudski i trzy Rosje*, dz. cyt., s. 489; *Protokół zebrania ogólnego Straży Kresowej*, [Warszawa], 29 lutego 1920 r., w: *Raporty Straży Kresowej 1919–1920. Ziem Północno-Wschodnich opisanie*, red. J. Gierowska-Kałuża, Warszawa–Pułtusk 2011, s. 52.

<sup>13</sup> I. Obląkowska-Galanciak, *Gorzkie gody... Publicystyczna i literacka działalność Dmitrija Fiłosofowa na emigracji*, Olsztyn 2001, s. 60–65; W. Wasilewski, *Marian Zdziechowski wobec myśli rosyjskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2005, s. 138, przyp. 27.

<sup>14</sup> D. Mereżkowski, *Joseph Piłsudski*, Warsaw 1920, s. 17 (tekst oryg. w języku angielskim).

<sup>15</sup> Cytaty za: J. Osica, A. Sowa, *Bitwa Warszawska 1920. Rok niezwykły, rok zwyczajny*, Poznań 2011, s. 96, 432.

ska z 1772 roku jest „całkowicie sprawiedliwa”<sup>16</sup>. Poza tym redaktor owej gazety, publikujący pod pseudonimem Olgiński, miał być „pod wpływem polskim”<sup>17</sup>. Przedstawiciele tego triumwiratu latem 1920 roku rozpoczną wydawanie gazety propagującej ideę „trzeciej Rosji”. Był to dziennik „Swoboda”, od października 1920 roku noszący tytuł „Za Swobodu”<sup>18</sup>. Kwestia odnalezienia popierających polskie plany Rosjan była o tyle ważna, że Rosjanie zamieszkujący obszar dawnych Kresów Rzeczypospolitej przejawiali niechętną lub wręcz wrogą wobec Polski postawę, co wynika jednoznacznie z raportów Straży Kresowej z lat 1919–1920. W rejonie Grodna byli rosyjscy urzędnicy założyli Centralną Białoruską Radę Hrodzienszczyzny, według Stefana Mydlarza mieli oni „pod przykrywką białoruską śnić o Wielkiej Rosji”. Jednym z kierowników tej Rady był niejaki Eugraf Kurlów, który do momentu zajęcia Grodna przez wojska polskie redagował gazetę „Gołos Grodna”<sup>19</sup>. Rosjanie zamieszkujący tereny Mińszczyzny (prawosławni duchowni oraz dawni urzędnicy) mieli z kolei utrudniać działalność Straży Kresowej, szerząc wśród prawosławnej ludności białoruskiej na tych terenach prodenikinowską oraz wielkorosyjską propagandę, która znajdowała odzew. Swoją działalność prowadzili tam również rosyjscy eserowcy, cieszący się jednak znacznie mniejszą popularnością<sup>20</sup>. Kierownik Okręgu Mińskiego Straży Kresowej Stefan Świętorzecki pisał wprost: „Żywioty rosyjskie (b[yli] oficerowie, duchowieństwo prawosławne, b[yli] nauczyciele ludowi, b[yli] urzędnicy rosyjscy) wrogie dla idei porozumienia z Polską”<sup>21</sup>. Bardzo prodenikinowskie i prorosyjskie (niekiedy także probolszewickie) i zarazem antypolskie nastroje miały panować również w rejonie Słucka, będącego tradycyjnie ośrodkiem silnych wpływów prawosławia na Białorusi. Jeden z Rosjan zamieszkujących ten teren, niejaki Ogarkow, miał odmówić uznania polskiej administracji i płacenia podatków, i zmienić zdanie dopiero pod groźbą aresztu<sup>22</sup>.

Boris Sawinkow odgrywał kluczową rolę w planach Józefa Piłsudskiego. 16 i 18 stycznia 1920 roku dwukrotnie wraz z Nikołajem Czajkowskim

<sup>16</sup> A. Nowak, *Piłsudski i trzy Rosje*, dz. cyt., s. 486.

<sup>17</sup> *Raport polityczny sporządzony przez J. Witkowską*, Mińsk, 14 września 1919 r., w: *Raporty Straży Kresowej*, dz. cyt., s. 1029.

<sup>18</sup> Tamże, s. 489–490; I. Obląkowska-Galanciak, *Gorzkie gody...*, dz. cyt., s. 78.

<sup>19</sup> *Raport polityczny z powiatu grodzieńskiego Stefana Mydlarza za okres od 19 kwietnia do 19 maja 1919*, Grodno, 19 maja 1919 r., w: *Raporty Straży Kresowej*, dz. cyt., s. 231.

<sup>20</sup> *Raport instruktora Straży Kresowej Stanisława Żaczka za okres od 1 listopada do 5 grudnia 1919*, Mińsk [5] grudnia 1919 r., w: tamże, s. 1031.

<sup>21</sup> *Opinia kierownika Okręgu Mińskiego Straży Kresowej Stefana Świętorzeckiego w kwestii tworzenia wojska białoruskiego przekazana oficerowi łącznikowemu przy Komisji Wojskowej Białoruskiej ppor. Zienkiewiczowi*, Mińsk, 14 kwietnia 1920 r., w: tamże, s. 928.

<sup>22</sup> *Raport instruktora Straży Kresowej powiatu słuckiego Jana Suszyńskiego za styczeń 1920*, Słuck, [31] stycznia 1920 r., w: tamże, s. 1045.



prowadził rozmowy z Józefem Piłsudskim. W tym czasie ze strony polskiej lewicy istniała duża niechęć do Komitetu Rosyjskiego; pisano w prasie, że reprezentuje on działaczy „byłej rosyjskiej Ochrony, żandarmerii, policji tajnej i jawnej, łapaczy”<sup>23</sup>. Wcześniej fiaskiem zakończyły się próby negocjacji Piłsudskiego z Denikinem. Pod koniec maja Sawinkow zorganizował Rosyjski Komitet Polityczny. Wkrótce potem powstało Towarzystwo Rosyjsko-Polskie, w którego skład weszli również Polacy związani z kulturą rosyjską. Byli to m.in. przewodniczący tego komitetu hr. Władysław Tyszkiewicz, Stefan Ossowiecki, Aleksander Lednicki, Leon Petrażycki, Tadeusz Zieliński<sup>24</sup>. Ze strony polskiej szczególnie zabiegał o sojusz z emigrantami rosyjskimi Karol Wędzia-golski. Jednak w chwili szczytowych sukcesów Denikina i Judenicza emigracja rosyjska na Zachodzie nie była chętna do współpracy z Polską. Sam Nikołaj Czajkowski przekonał się o konieczności porozumienia z „narodami kresowymi” dawnego Imperium rosyjskiego dopiero po klęskach białych w roku 1919. Z samym Denikinem Piłsudski również nie mógł się porozumieć ze względu na jego niechętnie wobec Polski oraz jej planów dotyczących Europy Środkowo-Wschodniej stanowisko<sup>25</sup>.

Najbardziej sporna pozostawała kwestia państwa ukraińskiego. Co ciekawe, sam Sawinkow również był niechętny powołaniu niepodległej Ukrainy. Jak zauważył Andrzej Nowak, był on gotów zaoferować Polsce nawet dostęp do Morza Czarnego, byleby zrezygnowała z tego pomysłu. W myśl jego koncepcji, polsko-rosyjska granica powinna biec „Niemnem do Kowna, Wilią do granicy wileńskiej guberni, potem od Święcian, przez Wilejkę i Mińsk (pozostawione po stronie rosyjskiej), przez Słucz, dalej Słuczem aż po Zmerynkę i Mohylów nad Dniestrem”<sup>26</sup>. Na południu po stronie polskiej miała się również znaleźć Besarabia wraz z deltą Dunaju<sup>27</sup>. Wszakże po nieudanej ofensywie kijowskiej Piłsudski musiał zapomnieć o wcześniejszych planach. W tamtym okresie najważniejsza stała się walka o niepodległość Polski. Był to ciężki okres również dla zwolenników „trzeciej Rosji”, którzy, jak już wcześniej wspomniano, redagowali wówczas dziennik „Swoboda”. Dmitrij Fiłosofow podczas bitwy warszawskiej trzymał na swoim stoliku nocnym truciznę. Sam Sawinkow, oprócz kierowania oddziałami sojusznicznymi, nie zaprzestał również pracy propagandowej. W wydanej w czasie bitwy warszawskiej, 16 sierpnia 1920 roku, gazecie „Za Rodinu i Swobodu”, w artykule *Bolszewiki*

<sup>23</sup> Cyt. za: A.S. Kowalczyk, *Sawinkow*, dz. cyt., s. 190; A. Nowak, *Piłsudski i trzy Rosje*, dz. cyt., s. 462.

<sup>24</sup> A.S. Kowalczyk, *Sawinkow*, dz. cyt., s. 190–194; A. Nowak, *Piłsudski i trzy Rosje*, dz. cyt., s. 462, 474–481.

<sup>25</sup> A. Nowak, *Piłsudski i trzy Rosje*, dz. cyt., s. 483–484.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc. Do Polski ze smu*, Warszawa 2009, s. 60.

łgut' Sawinkow zapewniał żołnierzy Armii Czerwonej, że Józef Piłsudski jest im bliski w kwestiach ideowych, wbrew temu, co twierdzą na jego temat bolszewicy: „Bo Józef Piłsudski – powtórzę to jeszcze raz, nie kontrewolucjonista, nie obszarnik, nie kapitalista, a socjalista (...)”<sup>28</sup>. W bitwie warszawskiej po stronie polskiej walczyli również kozacy esauła Jakowlewa i korpus piechoty Peremykina. Zasłużyły się również oddziały Stanisława Bułaka-Bałachowicza, który jednak, jak zauważył Jerzy Borzęcki, miał trudną do ustalenia tożsamość narodową<sup>29</sup>. Sam Józef Piłsudski mówił o nim: „On dziś Rosjanin, jutro Polak, pojutrze Białorusin, a następnego dnia – Murzyn”<sup>30</sup>. Ten jednak nie cieszył się sympatią Sawinkowa, który uważał go za bandytę<sup>31</sup>.

Traktat ryski ostatecznie przekreślił koncepcje Sawinkowa<sup>32</sup>. Sam Piłsudski stwierdził później w rozmowie z Miedzińskim, że porozumienie z sawinkowskim Rosyjskim Komitetem Politycznym miało przekonać Zachód, iż Rosja zgadza się na granicę z Polską, przebiegającą dalej niż linia Curzona. Według podpułkownika Ignacego Matuszewskiego, szefa II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, dla Polski najważniejszy był fakt, że sawinkowcy wyrzekli się „idei wielkomocarstwowej Rosji”<sup>33</sup>. W celu walki z bolszewizmem Sawinkow reaktywował w połowie 1921 roku Związek Obrony Wolności i Ojczyzny. Jednak jego działalność była coraz bardziej nie na rękę państwu polskiemu, pragnącemu ułożyć pokojowe stosunki z ZSRR. Spowodowało to wydalenie członków organizacji przez władze polskie, mimo protestów w polskim parlamencie<sup>34</sup>. Przebywający później na emigracji w Paryżu Boris Sawinkow jeszcze przez pewien czas próbował kontynuować walkę z ustrojem bolszewickim w Rosji, wielu tamtejszych przedstawicieli rosyjskiej emigracji miało mu jednak za złe jego współpracę z Józefem Piłsudskim. Latem 1923 roku padł ofiarą prowokacji zorganizowanej przez Feliksa Dzierżyńskiego przy udziale Lubow i Aleksandra Derenthalów oraz swojego adiutanta Siergieja Pawłowskiego. Zwabiony do ZSRR i schwytyany, wygłosił w czasie procesu oświadczenie, w którym odciął się od dotychczasowej działalności i pochwalił ustrój sowiecki. Spowodowało to ostrą reakcję ze strony dziennika „Za Swobodu”, na łamach którego były przyjaciel i zwolennik Sawinkowa Dmitrij Fiłosofow ostro potępił jego postawę. Sawinkow, skazany najpierw na

<sup>28</sup> „Za Rodinu i Swobodu” 1920, nr 1, s. 1.

<sup>29</sup> J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012, s. 234.

<sup>30</sup> Cyt. za: tamże, przyp. 12.

<sup>31</sup> A.S. Kowalczyk, *Sawinkow*, dz. cyt., s. 198.

<sup>32</sup> Więcej na temat traktatu ryskiego oraz stanowiska Józefa Piłsudskiego i polskich delegatów wobec granicy, a także stosunków z Rosją Sowiecką w: J. Borzęcki, *Pokój ryski...*, dz. cyt.

<sup>33</sup> Tamże, s. 199.

<sup>34</sup> Tamże, s. 201–205.



śmierć, później w drodze łaski na 10 lat więzienia, nie doczekał końca wyroku, ginąc w niejasnych okolicznościach na moskiewskiej Łubiance<sup>35</sup>. Po latach Józef Stalin w rozmowie z Michaiłem Riuminem utrzymywał, że został on zamordowany z rozkazu Dzierżyńskiego, a na zlecenie Lenina<sup>36</sup>.

Wielu Rosjan w Polsce miało negatywną opinię o traktacie ryskim. Jeden z rosyjskich studentów w Poznaniu ocenił: „Pokój ryski traktowaliśmy jako wystawienie do wiatru”<sup>37</sup>. Po jego podpisaniu wszakże społeczność rosyjska w odrodzonym państwie polskim stanęła wobec konieczności ułożenia sobie życia w nowym państwie. Szczególnie trudna była sytuacja Rosjan zamieszkujących wschodnie województwa państwa polskiego. Wielu przedstawicieli tamtejszej inteligencji było dawnymi carskimi urzędnikami, często zdarzali się wśród nich uciekinierzy z głębi Rosji. Byli oni nastawieni antybolszewicko, popierali koncepcję „Wielkiej Rosji”. Ze względu na częstą niezajomość języka polskiego mieli problemy ze zdobyciem pracy w urzędach, co przyczyniało się do wzrostu wśród nich antypolskich nastrojów. Niekiedy wykorzystywał to wywiad sowiecki, werbując wśród nich agentów prowadzących antypolską agitację na Kresach<sup>38</sup>. Życie zubożałych byłych rosyjskich dygnitarzy na wołyńskiej prowincji w międzywojennej Polsce tak opisywał Henryk Józewski: „Okolicę zamieszkiwała «dziwna publiczność». Byli to Rosjanie, dawni dygnitarze carscy, którzy jakimś dziwnym zrządzeniem losu zadomowili się w okolicach Kołek, w zaciszu niemej prowincji, z dala od ludzkich oczu. Bytowanie ich było nad wyraz skromne. Nic nie pozostało z dawnych splendorów. Pozostał tylko protokół towarzyski i tytuły. Słyszało się *wasze prewoschoditielstwo, wasze sijatielstwo*, byli *tajnyje sowietniki i diejstwitielnyje sowietniki...*”<sup>39</sup>. Z drugiej strony, ci z Rosjan, którzy przez dłuższy czas zamieszkiwali te tereny, zajmowali znacznie przychylniejsze stanowisko wobec Polski. Lojalnie zachowywała się również społeczność staroobrzędowców, która na Wileńszczyźnie liczyła ok. 29 tysięcy osób. Witold Lutosławski pisał na ich temat: „prześadowani przez wrogi Polsce rząd carski (...) są naturalnymi sprzymierzeńcami Polski i zasługują na wszelkie poparcie ze strony rządu polskiego”<sup>40</sup>. Biorąc pod uwagę polsko-litewski spór odnośnie ziemi wileńskiej, Marian Zdziechowski pisał: „Najmniej niebezpiecznymi dla rozwoju idei polskiej na Kresach są w przeświadczeniu

<sup>35</sup> Tamże, s. 207–218.

<sup>36</sup> S.S. Montefiore, *Stalin. Dwór czerwonego cara*, Warszawa 2012, s. 635.

<sup>37</sup> Cyt. za: W. Stanisławski, *Emigracja i mniejszość rosyjska w odrodzonej Rzeczypospolitej: Próba analizy społeczności*, „Sprawy Narodowościowe” 1996, z. 2, s. 59.

<sup>38</sup> J. Szczepański, *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 459–460.

<sup>39</sup> Cyt. za: W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 187, przyp. 36.

<sup>40</sup> J. Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe...*, dz. cyt., s. 198.

moim narody z wyrobioną wysoką kulturą, kultura bowiem oznacza przewagę pierwiastków ładu nad pierwiastkami niszczącymi (...). Tu, na wschodzie, moglibyśmy bez obawy dla siebie okazywać życzliwość żywiolowi rosyjskiemu, o ile Rosjanie ci są tubylcami, albo też wygnańcami szukającymi schronienia przed terrorem bolszewickim”<sup>41</sup>.

Wśród społeczności rosyjskiej w II Rzeczypospolitej istniało kilka opcji politycznych. Postępową lewicą byli dawni „sawinkowcy”, skupieni wokół dziennika „Za Swobodu”; grupa ta deklarowała niechęć wobec obozu monarchistów, a jednocześnie przez cały czas wyrażała wolę stworzenia „trzeciej”, demokratycznej Rosji. Z innych ugrupowań o charakterze demokratycznym można wymienić Rosyjską Partię Republikańsko-Demokratyczną (RPRD), Rosyjski Klub Demokratyczny oraz grupę skupioną wokół ukazującego się w Wilnie pisma „Nowaja Iskra”. Wszakże bardzo znaczącą część emigracji rosyjskiej w Polsce mieli stanowić również zwolennicy monarchizmu, którzy jednak nie byli zorganizowani w jedną grupę. Działała w Polsce Rosyjska Organizacja Monarchistyczna, na pół konspiracyjna Organizacja Lig Oficerskich, a także przedstawiciele organizacji monarchistycznej księcia Pahlena, których po zdemaskowaniu zdecydowano się wysiedlić z Polski<sup>42</sup>. W późniejszym okresie obóz konserwatywny, skupiający byłych monarchistów, reprezentowało natomiast powstałe w roku 1926 Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe (RNO – *Russkoje Narodnoje Obiedinienije*), którego głównym twórcą był poseł na sejm Nikołaj Sieriebrannikow. Partia ta, skupiająca przedstawicieli „mniejszościowców”, stawiała sobie za cel obronę interesów Rosjan w Polsce i zamierzała walczyć z autokefalią Kościoła prawosławnego oraz kolonizacją polską na Kresach. Ponadto partia ta uznawała koncepcję *troj jedinstwa*; na zjeździe lwowskim z 1927 roku zanegowała istnienie odrębnych narodów białoruskiego i ukraińskiego. Przedstawiciele RNO porównywali Białorusinów i Ukraińców do Kaszubów i Mazurów, sugerując, że wrogowie narodu rosyjskiego chcą go podzielić<sup>43</sup>. Z kolei Nikołaj Sieriebrannikow na zjeździe z 1929 roku sugerował, że to wskutek presji polskich władz Białorusini i Ukraińcy nie przyznają się do rosyjskości: „My tutaj boimy się wszystkiego: funkcjonariusza policji, urzędnika, każdego Polaka, w obecności którego boimy się nawet mówić po rosyjsku. Nazywamy siebie Ukraińcami, poleszukami, nawet «tutejszymi», byle nie Rosjanami”<sup>44</sup>. Choć RNO z jednej strony deklarowało lojalność wobec państwa polskiego, to z drugiej strony co jakiś czas usiłowało

<sup>41</sup> Cyt. za: tamże, s. 468.

<sup>42</sup> W. Stanisławski, *Emigracja i mniejszość rosyjska...*, dz. cyt., s. 43–44.

<sup>43</sup> A. Belcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce: charakterystyki, dane historyczne, programy, rezolucje, organizacje partyjne, prasa, przywódcy*, Warszawa 1925, s. 954, 963–964; W. Stanisławski, *Emigracja i mniejszość rosyjska...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>44</sup> Cyt. za: W. Stanisławski, *Emigracja i mniejszość rosyjska...*, dz. cyt., s. 34.

grać na antypolskich resentymencie prawosławnej ludności na Kresach; jak na przykład wiosną 1924 roku, kiedy to poseł Sieriebrnikow organizował wiec w województwie wołyńskim, zachwalając ludności ukraińskiej dawną władzę rosyjską na tych terenach i porównując to z opresyjną, jego zdaniem, polityką obecnych władz Polski wobec mniejszości narodowych. Szczególną aktywność RNO przejawiało zwłaszcza przed wyborami parlamentarnymi 1928 roku, jednak silnym ciosem dla planów politycznych tej partii było poparcie, jakiego metropolita Dionizy udzielił Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem (BBWR), mimo iż początkowo wspierał on RNO<sup>45</sup>. Przyczyną tego mógł być fakt, że według „Sprawozdania MSW” w kwestiach religijnych przedstawiciele tej partii „częstokroć idą dalej, niż życzyłyby sobie tego metropolita Dionizy”<sup>46</sup>. Później, w wyborach uzupełniających przeprowadzonych wiosną 1930 roku, wskutek zatargów personalnych RNO poniosło klęskę, zdobywając zaledwie 1/10 głosów uzyskanych we wcześniejszych wyborach. Z tego powodu część działaczy RNO poparła współpracę z BBWR, dzięki której z list tej partii mandaty do sejmu zdobyli Arseniusz i Borys Pimonowowie<sup>47</sup>. Co ciekawe, w roku 1932 wydawało się, że istnieje szansa na porozumienie pomiędzy skłóconymi przedstawicielami emigracji rosyjskiej. W kwietniu 1932 roku redakcja „Za Swobodu” porozumiała się z grupą monarchistów kierowaną przez Siergieja Wojciechowskiego. Powstał tym samym dziennik „Mołwa”, który miał być organem prasowym Rosyjskiego Komitetu Społecznego (ROK), elitarniej organizacji rosyjskiej, istniejącej od roku 1930. Jednak wkrótce potem doszło do kolejnego konfliktu w tym gronie, którego skutkiem było odejście Wojciechowskiego z redakcji, do czego przyczyniła się Rosyjska Organizacja Młodzieżowa (ROM). W odrodzonej Polsce w latach 30. dochodziło już do głosu tzw. trzecie pokolenie emigracji rosyjskiej, wychowane w II Rzeczypospolitej. Dla przedstawicieli tej grupy najważniejsza stała się stabilność mniejszości rosyjskiej w Polsce. W tym celu byli oni gotowi zaakceptować rację stanu państwa polskiego w zamian za poszanowanie przez Polskę odrębności kulturowej Rosjan w Polsce oraz uzyskanie oficjalnego statusu mniejszości narodowej. Powstała w roku 1933 ROM miała skupiać przedstawicieli młodego pokolenia podzielających te poglądy. Jednakże ROM została oskarżona przez Siergieja Wojciechowskiego o sympatie probolszewickie. Po stronie członków tej organizacji opowiedział się Dmitrij Filosofow, który wkrótce potem wraz ze swoimi zwolennikami opuścił szeregi ROK<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie...*, dz. cyt., s. 185–186.

<sup>46</sup> Cyt. za: W. Stanisławski, *Emigracja i mniejszość rosyjska...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>47</sup> Tamże, s. 39.

<sup>48</sup> I.A. Obląkowska-Galanciak, *Gorzkie годы...*, dz. cyt., s. 79, 103–113; W. Skrunda, *Rosyjska mniejszościowa organizacja młodzieżowa w Polsce międzywojennej (ROM). Okoliczności powstania*, *Studia Rossica* V, Warszawa 1997, s. 163–177.

Pewne przejawy współpracy polsko-rosyjskiej można było również dostrzec na niwie kulturalnej. Na przykład podczas organizowanych przez społeczność rosyjską w Wilnie „czwartków literackich” (wzorowanych na polskich „środkach literackich”) omawiano również literaturę polską, a wśród gości znajdowali się Polacy, m.in. prof. Marian Zdziechowski, który wśród rosyjskiej społeczności w Polsce cieszył się dużym uznaniem; w roku 1934 z okazji 50-lecia twórczości literackiej doczekał się on wieczoru ku swej czci, zorganizowanego przez Towarzystwo Rosyjskie w Wilnie. Ponadto w obchody Dni Puszkiniowskich w 1937 roku, zorganizowane z okazji śmierci sławnego rosyjskiego poety, zaangażowali się przedstawiciele polskiej społeczności. Utworzono wówczas w Polsce trzydzieści Komitetów Puszkiniowskich, m.in. w Warszawie, Wilnie, Poznaniu, Łodzi, Lwowie czy Grodnie<sup>49</sup>. Sam Zdziechowski, będący pod dużym wpływem poglądów Mereżkowskiego, uważał bolszewizm za zło absolutne, mające charakter ogólnoludzki, nie zaś konkretnie narodowy. Przypominał on o nierosyjskim pochodzeniu wielu działaczy bolszewickich. Zdziechowski przyjął również pogląd Mereżkowskiego, że komunizm w Rosji można obalić poprzez zewnętrzną interwencję, wkładając w usta rosyjskiego emigranta w jednym ze swoich utworów kwestię: „Dość wam podnieść sztandar «Za Wolność waszą i naszą», ale podnieść tak, ażeby Rosja cała to zobaczyła, a czerwona armia stopnieje, jak lód na słońcu”<sup>50</sup>.

Wśród rosyjskich ludzi kultury nie brakowało takich, którzy próbowali propagować polską kulturę wśród Rosjan. Należał do nich m.in. lewicowy dziennikarz, poeta i tłumacz Dorofiej Bochan (1878–1942), żonaty z Polką, który miał w dorobku liczne tłumaczenia na język rosyjski dzieł polskich poetów i prozaików, m.in. Jana Kochanowskiego, Marii Konopnickiej, Adama Asnyka, Władysława Bełzy, Władysława Syrokomli, Kazimierza Przerwy-Tetmajera<sup>51</sup>. Z drugiej strony barykady politycznej z życzliwością wobec Polski w swoich utworach literackich odnosił się raczej mierny pisarz o faszystujących poglądach Nikołaj Breszko-Breszkowski. W roku 1927 musiał on jednak opuścić terytorium Polski, gdyż w jednej z jego powieści, pt. *Krwawy maj*, dopatrzono

---

<sup>49</sup> T. Zienkiewicz, *Geografia rosyjskiego życia literackiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, w: *Wilno i Kresy północno-wschodnie. Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku. 14–17 IX 1994*, t. 4: *Literatura*, red. E. Feliksiak, A. Kieżun, Białystok 1996, s. 172–173; tenże, „*Literaturno-artisticzieskaja siekcyja*” i jej rola w życiu emigracji rosyjskiej w Wilnie, *Studia Rossica III: Literatura rosyjska na emigracji. Współcześni pisarze rosyjscy w Polsce. Frazeologia i frazeografia*, red. W. Skrunda, W. Zmarzer; Warszawa 1996, s. 74.

<sup>50</sup> W. Wasilewski, *Marian Zdziechowski...*, dz. cyt., s. 191–193, 202, 212.

<sup>51</sup> Zob. T. Zienkiewicz, *Polskie życie literackie w Mińsku w XIX i na początku XX wieku (do roku 1921)*, Olsztyn 1997, s. 193–202.

się aluzji do zamachu majowego z roku 1926<sup>52</sup>. Do wyróżniających się na tym tle postaci należy również Siergiej (Sergiusza) Kułakowski (1892–1949), pochodzący ze zrusyfikowanej polskiej rodziny. Popularyzował on literaturę rosyjską i radziecką wśród inteligencji polskiej oraz literaturę polską za granicą. Był członkiem Związku Literatów Polskich oraz grupy Kwadryga; współpracował również ze słynnym „Skamandrem”. W roku 1939 wydał pracę *Pięćdziesiąt lat literatury rosyjskiej*, obejmującą swoim zasięgiem czasowym lata 1884–1934<sup>53</sup>. Innym autorem szczególnie zasłużonym dla polsko-rosyjskich relacji kulturalnych w II Rzeczypospolitej był jedyny przedstawiciel wspomnianego wcześniej „triumwiratu literackiego”, który zdecydował się pozostać w Polsce na stałe – Dmitrij Fiłosofow. Po latach Jerzy Giedroyc pisał o nim: „człowiek bardzo ciekawy, o szerokich zainteresowaniach literackich i kulturalnych”<sup>54</sup>. W odrodzonej Polsce współredagował on dzienniki „Za Swobodu” (1921–1932), „Mołwę” (1932–1934) oraz „Miecz” (1934). Utrzymywał bardzo dobre relacje z licznymi przedstawicielami polskich elit politycznych oraz literackich, m.in. z samym marszałkiem Józefem Piłsudskim, Marią i Józefem Czapskimi, Marią Dąbrowską, Rafałem Blüthem czy Marianem Zdziechowskim<sup>55</sup>. W jednym z listów adresowanych do tego ostatniego, z 7 stycznia 1931 roku, pisał proroczo: „...Największe zagrożenie – to bolszewicy. I to wcale nie dlatego, że ich śmierdzący duch rozprzestrzenia się na całą Europę. (...) Niestety, większość nie uświadamia sobie niebezpieczeństwa, które grozi Polsce zewsząd (...). Czuję zbliżanie się wyjątkowo niebezpiecznych, nie tylko dla Polski, lecz także dla całego świata wydarzeń”<sup>56</sup>.

Jedną z najbardziej znanych inicjatyw towarzysko-kulturalnych był tzw. Domek w Kołomnie (nazwa zaczerpnięta z tytułu jednego z utworów Aleksandra Puszkina), zorganizowany z pomocą Eugenii Weber-Chirjakowej. Był to dyskusyjny klub literacki, swoim charakterem przypominający zebrania loży masońskiej, który zbierał się w latach 1934–1936 w mieszkaniu Fiłosofowa w Warszawie przy ulicy Chocimskiej. Omawiano w nim kwestie związane z literaturą polską oraz rosyjską. Uczestniczyli w nim wybitni przedstawiciele polskiej inteligencji, tacy jak m.in. Rafał Blüth, małżeństwo Czapskich, Julian Tuwim, Jarosław Iwaszkiewicz, Józef Czechowicz, Władysław Tatarkiewicz, Jerzy Giedroyc czy Maria Dąbrowska. Ta ostatnia określała to przedsięwzięcie

<sup>52</sup> F. Sielicki, *Pisarze rosyjscy początku XX wieku w Polsce międzywojennej*, „Slavica Vraislaviensia”, t. LXXXVIII, Wrocław 1996, s. 144–149.

<sup>53</sup> Tamże, s. 241–242.

<sup>54</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999, s. 16.

<sup>55</sup> Więcej na ten temat w: W. Stanisławski, „Rycerz przegranej sprawy”? *Kontakty Dymitra Fiłosofowa z polskimi elitami kulturalnymi*, w: *Emigracja rosyjska: losy i idee*, red. Z. Karpus, R. Bäcker, Łódź 2002, s. 313–328.

<sup>56</sup> Cyt. za: M. Grochowska, *Jerzy Giedroyc*, dz. cyt., s. 614.

w swoich pamiętnikach jako „jedyną teraz rzecz w Warszawie na poziomie smaku”. Klub zakończył swoje istnienie w styczniu 1936 roku, gdy Dmitrij Filosofow podupadł na zdrowiu<sup>57</sup>.

Mimo iż stosunki społeczności rosyjskiej z władzą polską w okresie międzywojennym były, ogólnie mówiąc, poprawne, nie brakowało jednak elementów spornych. Jedną z najbardziej drażliwych kwestii w relacjach pomiędzy władzami II Rzeczypospolitej a społecznością rosyjską w Polsce była kwestia autokefalii Kościoła prawosławnego w II Rzeczypospolitej. Inicjatywa ta od początku spotykała się ze sprzeciwem części episkopatu prawosławnego oraz patriarchy moskiewskiego Tichona (który jednak miał ograniczone możliwości działania ze względu na areszt domowy). Mimo to, po licznych sporach autokefalia została w końcu udzielona przez patriarchę ekumenicznego Konstantynopola, jednakże wcześniej jeden z jej głównych inicjatorów, metropolita Jerzy Jaroszewski, zapłacił za nią życiem, zamordowany przez archimandrytę Smaragda Łatyszenkę<sup>58</sup>. Emigracja rosyjska w Polsce, zarówno monarchistyczna, jak i „sawinkowska”, dążyła do obrony rosyjskiego charakteru Kościoła prawosławnego w Polsce. Podobne stanowisko zajęło z czasem RNO (Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe), które głosiło ideę „Trójjedynej Rusi”, uznając jednocześnie prawosławie za jeden z głównych środków obrony przed polonizacją na Kresach, a zarazem przedstawiało się jako reprezentacja wszystkich prawosławnych mieszkańców Wołynia, Polesia oraz Podlasia<sup>59</sup>. W popierającym RNO dzienniku „Russkij Gołos” pisano: „nie Rosja – państwowy organizm, a tym samym nie problematyczna Ukraina i Białoruś zagrażają drogę polskiej historycznej myśli na Wschodzie, lecz dusza trójjedynego narodu znajdująca swój wyraz w prawosławiu”<sup>60</sup>. Kolejną bardzo sporną kwestią związaną z Kościołem prawosławnym był proces tzw. ukrainizacji liturgii tego Kościoła na Wołyniu, popierany przez życzliwego wobec Ukraińców i wyznającego prometejskie poglądy wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego. Wierzył on, że w ten sposób przyczyni się do poprawienia stosunków z mniejszością ukraińską, zwiąże tę mniejszość z państwem polskim, a także zada kłam głoszonej przez ZSRR propagandzie o nietolerancji religijnej w Polsce. Działaniom tym sprzeciwiał się metropolita warszawski Dionizy Waledyński, który jednak z czasem ustąpił pod naciskiem władz. Wskutek tego nowym biskupem wołyńskim został Aleksy Hromadskyj, w II Rzeczypospolitej związany z opcją ukraińską, ale w młodości sympatyzujący z nacjonalizmem rosyjskim

<sup>57</sup> I. Obląkowska-Galanciak, *Gorzkie gody...*, dz. cyt., s. 126–138; W. Stanisławski, „*Rycerz przegranej sprawy*”?, dz. cyt., s. 324–325.

<sup>58</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 105–122.

<sup>59</sup> Tamże, s. 197–200; W. Mędzrzecki, *Województwo wołyńskie...*, dz. cyt., s. 185.

<sup>60</sup> Cyt. za: M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, dz. cyt., s. 199.



(z tego też powodu w niektórych środowiskach rosyjskich kwestionowano jego ukraińskość). Jego sufraganiem został powiązany z ukraińskimi nacjonalistami Polikarp Sikorśkyj. Sam Józewski jako wojewoda wpływał na obsadzanie kleru w parafiach, usuwając sprzeciwiających się jego polityce kapłanów i zastępując ich Ukraińcami<sup>61</sup>. Przeciwno polityce ukrainizacji na Kresach występował m.in. ukazujący się przez krótki czas we Włodzimierzu Wołyńskim dwutygodnik „Swiet Istyny”, redagowany przez Jewgienija Komariewicza<sup>62</sup>. Sporną kwestią była również działalność Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia). Była to inicjatywa Watykanu, mająca na celu odzyskanie dla katolicyzmu byłych unitów, zamieszkujących wschodnie obszary państwa polskiego, jak również szerzenie katolicyzmu na terenach rosyjskich. Na terenie II Rzeczypospolitej ukazywały się propagujące neounię pisma w języku rosyjskim: „Kitież”, „Christijanin” i „K’ Sojedinineniju”. Działalność ta przyczyniała się do konfliktów wyznaniowych na Kresach i zniechęcała prawosławnych do państwa polskiego, ponadto rosyjscy neounicy również wykazywali niechętną Polsce postawę<sup>63</sup>. Prasa prawosławna opisywała neounię jako „obcą, nieznaną i niepotrzebną ludności”. Praca na rzecz unii była z kolei nazywana „zdradą, czynem judaszowym, bezprawiem”. Na łamach rosyjskojęzycznego pisma prawosławnego „Woskriesnije Cztienije” apelowano do katolików o zakończenie wojny z prawosławiem oraz o zjednoczenie w obliczu walki z komunizmem<sup>64</sup>.

Kolejne pogorszenie relacji polsko-rosyjskich miało miejsce pod koniec lat 30., kiedy to w ramach wzmocnienia polskości na Chełmszczyźnie władze podjęły decyzję o wyburzeniu części cerkwi prawosławnych. Decyzja ta spotkała się z ostrym protestem ze strony rosyjskiego Kościoła prawosławnego na emigracji. W Polsce na ten temat pisał wydawany w języku rosyjskim tygodnik prawosławny „Słowo”. Akcja przyczyniła się do znacznego wzrostu antypolskich nastrojów wśród rosyjskiej emigracji w Polsce i za granicą<sup>65</sup>. Do innych dotkliwych posunięć, tym razem wymierzonych bezpośrednio w mniejszość rosyjską, należały m.in. likwidacja oddziału ROM w Grodnie, zakaz kolportowania wydawnictw rosyjskojęzycznych w Brześciu nad Bugiem, likwidacja rosyjskich gimnazjów w Wilnie i Brześciu oraz szkoły podstawowej w Bara-

<sup>61</sup> Więcej na ten temat w: T. Snyder, *Tajna wojna: Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 200–206; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, dz. cyt., s. 221, 241–242.

<sup>62</sup> Por. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, s. 401. Tamże błędna nazwa pisma „Swiet Soliny”.

<sup>63</sup> Zob. szerzej A.R. Suławka, „Dookoła akcji unijnej”. *Dwumiesięcznik „Oriens” (1933–1939) jako pismo propagujące neounię w II Rzeczypospolitej*, histmag.org (w przygotowaniu do publikacji).

<sup>64</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, dz. cyt., s. 421–422.

<sup>65</sup> Tamże, s. 358–366.

nowiczach, czy też zamknięcie w Berezie Kartuskiej wspomnianego wcześniej Dorofieja Bochana<sup>66</sup>.

Analizując postawę Rosjan wobec II Rzeczypospolitej, można zauważyć następującą prawidłowość: wobec Polski życzliwiej odnosiła się ta część społeczności rosyjskiej, która zamieszkiwała jej obszar od dłuższego czasu oraz ta część emigrantów, która przybyła do Polski we wczesnej młodości i w niej się wychowywała i dorastała, a także potomkowie zrusyfikowanych Polaków. Ogólnie rzecz biorąc, więcej sukcesów w kwestii współpracy polsko-rosyjskiej osiągnięto raczej na niwie kulturalnej niż politycznej. Szczególnie niechętnie, bądź wręcz wrogo, odnosili się do Polski ci przedstawiciele obozu emigrantów, którzy wywodzili się z kręgów nacjonalistycznych i monarchistycznych. Wyjawszy krótką i ostatecznie nieudaną współpracę Piłsudskiego z obozem „trzeciej Rosji” w czasie wojny polsko-bolszewickiej – współpracy, która zresztą była podszyta swego rodzaju makiawelizmem ze strony polskiego marszałka – pomiędzy II Rzeczpospolitą a emigrantami rosyjskimi w Polsce i Europie Zachodniej panowały dość niechętnie, momentami wrogie stosunki, spowodowane działaniami władz polskich, które w polityce zagranicznej dążyły do utrzymania pokojowych relacji ze Związkiem Radzieckim, zaś w polityce wewnętrznej do utrzymania pełnej kontroli nad Kościołem prawosławnym, i zwłaszcza pod koniec istnienia II Rzeczypospolitej, do asymilacji niepolskich mniejszości (w tym także rosyjskiej) na Kresach Wschodnich. Do konfliktów musiał prowadzić także fakt, że nacjonalistycznie nastawiona część działaczy rosyjskiej emigracji (a także obozu „mniejszościowego”) uważała Ukraińców i Białorusinów za należących do narodu rosyjskiego. Dużym problemem były też zaszłości historyczne pomiędzy narodami polskim a rosyjskim, o których pamięć w społeczeństwie polskim pozostawała wciąż świeża. Jednakże społeczność rosyjska w Polsce była zbyt nieliczna i rozproszona, aby zagrozić integralności terytorialnej II Rzeczypospolitej, zachowywała również posłuszeństwo wobec państwa polskiego ze względu na zagrożenie komunistyczne. Należy też pamiętać o niektórych przedstawicielach rosyjskiej emigracji w Polsce, takich jak Dmitrij Fiłosofow, Dorofiej Bochan czy Siergiej Kułakowski, którzy zrobili wiele dobrego dla polsko-rosyjskiego zbliżenia kulturalnego w okresie międzywojennym, a którzy chyba wciąż nie zostali do końca należycie uhonorowani przez oba narody.

---

<sup>66</sup> T. Zienkiewicz, *Geografia rosyjskiego życia literackiego...*, dz. cyt., s. 175.

## Streszczenie

W okresie międzywojennym na terytorium II Rzeczypospolitej przebywali zarówno przedstawiciele emigracji rosyjskiej, którzy opuścili terytorium ZSRR po rewolucji bolszewickiej, jak i członkowie społeczności rosyjskiej zamieszkujący ziemie polskie od pokoleń (mniejszościowcy). Większa część tej społeczności była nastawiona jednoznacznie antykomunistycznie, co w czasie wojny polsko-bolszewickiej próbował wykorzystać Józef Piłsudski (koncepcja „trzeciej Rosji”). Natomiast po traktacie ryskim, kiedy Polska usiłowała utrzymać pokojowe stosunki z Rosją Radziecką, działania społeczności rosyjskiej stawały się dla władz polskich uciążliwe. Innymi czynnikami spornymi w relacjach pomiędzy władzami polskimi a społecznością rosyjską w Polsce były: ogłoszenie autokefalii Kościoła prawosławnego w Polsce, próba utworzenia przez władze watykańskie na Kresach Wschodnich Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (tzw. neunia), podjęte pod koniec lat 30. represje wobec Kościoła prawosławnego (burzenie cerkwi na Chełmszczyźnie) oraz próby spolonizowania mniejszości rosyjskiej w Polsce. Znacznie lepiej wyglądały stosunki polsko-rosyjskie na niwie kulturalnej (m.in. wspólne obchody Roku Puszkiniowskiego czy też polsko-rosyjski literacki klub dyskusyjny „Domek w Kołomnie”).

